

# plusy i

## wesele

Teatr Ludowy w Krakowie  
Stanisław Wyspiański  
adaptacja i reżyseria: Adam Sroka  
scenografia: Katarzyna Proniewska-Mazurek  
muzyka: Krzysztof Szwałgier  
choreografia: Violetta Suska  
premiery: 14 maja 2000

Plusy:

1. Praca aktorów, usiłujących tchnąć nieco życia w postaci i sytuację. Wysiłki te uwienczone są pewnym sukcesem w rolach Marty Bizoń (Rachel), Katarzyny Tłaki (Maryna), Rafała Dziwisza (Poeta) i Katarzyny Galicy (Panna Młoda), którym udało się zarysować postaci na dłużej niż jedną scenę, choć nie na cały spektakl.

Minusy:

1. Współczesny entourage, rozumiany zresztą banalnie (techno, plastik i metal) pozostaje tylko entourage'em, nachalnie dając nam do zrozumienia, że spektakl ma być *Weselem* współczesnym. Kostiumy, pracowicie wykoncowane jako połączenie elementów współczesnych z bronowickimi (czapka bejsbolówka z pawim piórem, spodnie z materiału w różyczki) są równie jednoznaczne.

Niczego to w sferę znaczeń nie wnosi, nie interpretuje, nie tworzy kontrapunktu – jest jedynie zamianą jednych realiów na inne.

2. Trudno mówić o jakiegokolwiek koncepcji reżyserskiej – Sroce wystarczyła wątpliwa współczesność wizualna i muzyczna (techno i rap zamiast krakowiaków i przyśpiewek) i przekonanie, że jest ona w stanie zastąpić interpretację, pracę nad postaciami, scenami i spektaklem.

3. Jakoś trzyma się jedynie akt pierwszy, obyczajowy – uwodzenie i popijanie pasują do każdej rzeczywistości. Im dalej, tym gorzej. Nie przekonują widma – dziwacznie i „znacząco” przyodziani kłoszardzi, Chochoł jak posiwiwały Niemen na emeryturze. W jakim celu i z jakiego powodu się pojawiają – nie wiadomo.

4. Spektakl jest wbrew pozorom bardzo tradycyjny, w najgorszym tego słowa znaczeniu: odklepaniu scena po scenie szkolnej lektury, która po obejrzeniu jest równie obojętna jak po nieuważnym przeczytaniu.

Joanna Tarpań

„DIDASKALIA” Nr. 39

Październik  
2000.